



krótko

Szkoły pijarów

KATOWICE. 1 września w Piotrowicach rozpoczną działalność dwie nowoczesne katolickie szkoły Zakonu Pijarów: podstawowa i gimnazjum. Rozpoczął się nabór na rok szkolny 2010/11. Więcej informacji można uzyskać w sekretariacie szkoły w Katowicach przy ul. A. Puchały 6/1 lub na stronie internetowej www.katowice.pijarzy.pl.

Górnicy bilans

W 2009 r. w kopalniach doszło do 2799 wypadków, czyli o 247 więcej niż w 2008 r. Zginęło 36 górników, rok wcześniej 25. Z raportu Wyższego Urzędu Górniczego wynika, że przyczyn tragedii jest kilka: górnicza rutyna, brak wyobraźni oraz wyśrubowane plany wydobywania.

Prezydent RP w Katowicach

Docenił ratowników

Lech Kaczyński nie dotarł do Katowic na Barbórkę, bo był chory. **Przyjechał 4 lutego i odwiedził kopalnię „Wujek” oraz spotkał się ze związkowcami NSZZ „Solidarność”.**

Pod pomnikiem zabitych w grudniu 1981 roku górników prezydent złożył kwiaty i odwiedził Izbę Pamięci. Następnie w pobliskim domu kultury spotkał się z ratownikami i górnikami uczestniczącymi w akcji ratunkowej w kopalni „Wujek-Śląsk” we wrześniu 2009 roku.

– Należy szanować i podziwiać tych, którzy za swoje zadanie uznali walkę o życie poszkodowanych w katastrofie – mówił. Dziękując za zaangażowanie w akcję ratowniczą, Lech Kaczyński odznaczył m.in. Jerzego Króla, kierownika zakładowej przychodni w kopalni „Wujek-Śląsk”, Mariusza Nowaka, dyrektora siemianowickiej oparzeniówki, i lekarzy.

Prezydent odpowiedział także na zaproszenie śląsko-dąbrowskiej „Solidarności” i w sali koncertowej Radia Katowice wziął udział w dyskusji o bezpieczeństwie w górnictwie. Skrytykował przepisy zakładające, że kopalnie muszą być informowane o kontroli z tygodniowym wyprzedzeniem. Jego zdaniem, te założenia są



PAP/ANDRZEJ GRZYBIEL

– Węgiel ma dla nas jedną i niepowtarzalną zaletę: jest go w Polsce dużo – mówił prezydent

niedopuszczalne i dlatego zapowiedział, że złoży projekt zmian ustawy o swobodzie działalności gospodarczej, która wprowadziła taki obowiązek. Obecny na spotkaniu Piotr Lichwa, prezes Wyższego Urzędu Górniczego, zapewniał, że bezpieczeństwo górników jest kwestią priorytetową, a zwiększony poziom metanu w wyrobiskach wiąże się z wydobywaniem węgla z coraz głębszych pokładów.

Krytycy tej wizyty podkreślali, że Lech Kaczyński przyjechał na Śląsk po głosy przed zbliżającymi się wyborami prezydenckimi.

Ks. Roman Chromy

Czy zabytkowy dworzec w Chebziu przetrwa?



MIROSLAW RZEPKA

Gmach dworca w Chebziu został wzniesiony pod koniec XIX wieku, dzisiaj grozi mu ruina

Na dworcu kolejowym w Rudzie Śląskiej-Chebziu kasy nie funkcjonują od ponad miesiąca. Główny budynek stacji świeci pustkami. Pasażerowie przemykają na peron w pośpiechu, bo wiedzą, że teraz dworcem władają wandy i graffitiarze. Pracownicy stacji nie chcą się wypowiadać. Nieoficjalnie informują, że w listopadzie była jakaś komisja majątkowa PKP. – My już w lipcu ubiegłego roku zwróciliśmy się do kolei z propozycją przejęcia dworca przez miasto – wyjaśnia rzecznik rudzkiego magistratu Adam Nowak. – Miasto potrafiłoby dobrze zagospodarować ten obiekt – podkreśla. W PKP „trwają procedury zmierzające do tego, żeby budynek przygotować do obrotu prawnego”, czyli do sprzedaży. Może uda się je zakończyć, zanim dewastowany zabytek runie. ■



MIROSLAW RZEPKA

Miasto džunglą?

KATOWICE. Zespół Szkół Technicznych i Ogólnokształcących w Katowicach zorganizował 8 lutego zajęcia pod hasłem „Miejska džungla”. – To już drugi etap akcji społecznej polegającej na likwidacji barier dzielących osoby niepełnosprawne od pełnosprawnego społeczeństwa – wyjaśnia Ewa Drożdżyńska-Mlost, pedagog i szkolna koordynatorka akcji. – W pierwszym etapie uczniowie naszej szkoły rozdawali przed supermarketami ulotki osobom parkującym na miejscach dla niepełnosprawnych. W akcji brała udział policja.

Okazało się wtedy, że wiele osób nie rozumie, jak takie miejsca parkingowe są ważne dla osób niepełnosprawnych – dodaje. W szkole rozwieszono specjalne plakaty z informacjami o akcji „Miejska džungla”. Projekt ma na celu przybliżyć problemy osób niepełnosprawnych przede wszystkim ludziom młodym. Uczniowie mieli też na przerwach możliwość poruszania się na wózkach inwalidzkich, aby sprawdzić, jak to jest być niepełnosprawnym.

Sprawni uczniowie szkoły mogli się przekonać, jak trudno poruszać się na wózkach inwalidzkich, uczestnicząc w wyścigach

Park w obiektywie



MIROSLAW RZEPKA

Organizatorzy wystawy wyróżnili nagrodzone prace, umieszczając je w centralnym miejscu ekspozycji

CHORZÓW. Wojewódzki Park Kultury i Wypoczynku zorganizował konkurs fotograficzny. 6 lutego w hali kapeluszy odbył się wernisaż pokonkursowej wystawy. Jury wyróżniło zdjęcia Krzysztofa Szlapy, Rafała Kapicy i Dawida Lecha. Nagrodzeni otrzymali sprzęt fotograficzny, semestr nauki w szkole fotografii, al-

bumy oraz kolacje dla dwojga. Specjalne wyróżnienie przyznał Andrzej Kotala, prezes WPKiW. Najbardziej spodobało mu się zdjęcie Janusza Orządały z żyrną liżącą rękę dziecka. Na wystawie zaprezentowano również fotografie historyczne, ukazujące budowę parku i jego dawną świetność.

Setne urodziny siostry Dulcissimy

BRZEZIE NAD ODRĄ. Pierwszą obywatelką tej miejscowości jest siostra zakonna Dulcissima Helena Hoffmann. Choć zmarła w 1936 roku, jej pamięć jest tam wciąż żywa. Owocem powszechnego przekonania o jej świętości jest trwający proces beatyfikacyjny. W niedzielę 7 lutego minęło dokładnie sto lat od jej urodzin. Z tej okazji odprawiono Mszę świętą w intencji szybkiego wyniesienia siostry

Dulcissimy na ołtarze. Kościół parafialny wypełnili jej przyjaciele, do których zaliczają się prawie wszyscy mieszkańcy miejscowości. Wiele z nich przypisuje wstawienictwu sługi Bożej otrzymane łaski. – O, ta pani niesie wyprośzone przez Dulcissimę dziecko – uśmiecha się siostra Paulina, przełożona brzeskiego klasztoru sióstr Maryi Niepokalanej. Po Mszy, jak zwykle, grób siostry otoczyli parafianie.



FRANCISZEK KUCHARCZAK

Gróbu s. Dulcissimy nie mijają się obojętnie. Znicze na nim nie gasną, a kwiaty nie więdną

Archidiecezja dla Haiti

KATOWICE. Około 700 tysięcy złotych przekazali mieszkańcy archidiecezji katowickiej na pomoc ofiarom trzęsienia ziemi na Haiti. Zbiórkę przeprowadzono przed kościołami w niedzielę 24 stycznia br. Caritas Archidiecezji Katowickiej przekaze pieniądze Caritas Polskiej, a potem za jej pośrednictwem trafią one do poszkodowanych. Apelując o materialne wsparcie dla ofiar trzęsienia ziemi na Haiti, metropolita katowicki abp Damian Zimoń napisał w odezwie odczytanej we wszystkich parafiach archidiecezji: „Jesteśmy głęboko poruszeni wiadomościami, które docierają do nas z Haiti, gdzie w wyniku trzęsienia ziemi bardzo



wielu ludzi utraciło swoich najbliższych, a cała społeczność poniosła ogromne straty materialne”. Prosił też wiernych o modlitwę w intencji pokoju, życia wiecznego dla tragicznie zmarłych i umocnienia dla ich bliskich oraz wszystkich poszkodowanych.

GOŚĆ KATOWICKI

katowice@goscniedzielny.pl

ADRES REDAKCJI:
ul. Wita Stwosza 11, 40-042 Katowice
TELEFON (32) 608 76 76 **FAKS** (32) 251 50 21
REDAGUJĄ: ks. Roman Chromy – dyrektor oddziału, Anna Burda-Szostek, Mirosław Rzepka



Warsztaty duszpasterskie

Postawili na dojrzałość

Między innymi o rozdźwięku między nauczaniem Kościoła a rzeczywistymi postawami młodzieży rozmawiali uczestnicy Ogólnopolskiego Spotkania Duszpasterzy Akademickich w Katowicach.

Spotkanie zakończyło się 4 lutego w Sanktuarium Matki Bożej Boguckiej w Katowicach. Przez dwa dni kilkudziesięciu kapłanów, pracujących ze studentami m.in. w Warszawie, Poznaniu, Bydgoszczy, Łodzi i Częstochowie, dyskutowało na temat

dojrzałości chrześcijańskiej i wychowania młodych. Warsztaty zorganizował ks. Marek Spyra, duszpasterz akademicki z Katowic. – Zauważamy, że młodzi ludzie mają trudności w rozumieniu szeroko pojętej dojrzałości – mówił ks. Spyra. – Niestety, coraz częściej ani środowisko, ani

W spotkaniu uczestniczyli (od lewej) bp Marek Jędraszewski z Poznania, prof. Wojciech Świątkiewicz i ks. Jacek Kempa z Uniwersytetu Śląskiego

rodzina nie przygotowuje ich do podejmowania ważnych, życiowych decyzji. Młodzi są więc narażeni na błędne wybory.

Prof. Wojciech Świątkiewicz podkreślił, że dojrzałość wyznacza kontekst kulturowy i religijny. – Aktualnie człowiek staje się nie tyle adresatem normy postępowania, ale jej twórcą, kreatorem. Sprawdzone modele wychowania, w tym i chrześcijański, zastępowane są innymi. Nie wystarcza już odwołanie się do tradycji – przekonywał profesor.

Czy zatem można jeszcze pytać o dojrzałość chrześcijańską? – Religia i Kościół jako instytucja pozostaną zawsze depozytariuszami wiary i norm religijnych uzasadnionych wiarą – twierdził prof. Świątkiewicz. – Z nich wypływają nie tylko obowiązki religijne, ale również zasady życia moralnego i społecznego. Duszpasterze akademicki zauważyli, że studentom nie jest obce postrzeganie dojrzałości w kategorii uniezależnienia się od autorytetów. Coraz trudniej zaś zrozumieć im dojrzałość rozumianą jako integralną prawdę o człowieku zdolnym do relacji z Bogiem i z drugim. **rch**

Święto w gimnazjum

Udana reforma

Dziesięciolecie istnienia świętowało Gimnazjum nr 1 w Pawłowicach, które powstało w wyniku reformy edukacji wprowadzonej 1 września 1999 roku.

Od 2006 roku szkoła nosi imię śp. ks. Tomasza Wuwera – wikarego pawłowickiej parafii św. Jana Chrzyciela i szkolnego katechety. Zapisał się on w pamięci uczniów jako człowiek pogodny, życzliwy, uśmiechnięty, potrafiący słuchać i rozmawiać, mądry i skromny, zawsze gotowy do pomocy. Pawłowickie gimnazjum przesunęło rocznicowe obchody na początek lutego, wspominając urodziny patrona szkoły. – Nasi uczniowie pochodzą z niewielkich miejscowości, w których wciąż duże znaczenie ma tradycja. Rodzina wspiera nas w pracy wychowawczej – mówi Irena Grabowska,



Historię gimnazjum uczniowie przypomnieli w żartobliwy sposób

dyrektor gimnazjum, w którym obecnie uczy się 300 uczniów. „Dziesięciolecie gimnazjum” wpisane w wyszukiwarkę internetową Google daje

ponad 48 tys. odpowiedzi. 10-lecie – ponad 413 tys., zaś 10. lecie – 1,2 mln. To zrozumiałe, wszak reforma edukacji ma niespełną jedenastoletnią historię i wszystkie polskie gimnazja świętowały niedawno jubileusz. Cele reformy szkolnictwa były szczytne: „Podniesienie poziomu edukacji społeczeństwa przez upowszechnianie wykształcenia średniego i wyższego, wyrównanie szans edukacyjnych, sprzyjanie poprawie jakości edukacji rozumianej jako integralny proces wychowania i kształcenia”. Nie wszędzie jednak nowy system sprawdził się tak dobrze jak w Pawłowicach.

Pawłowickie gimnazjum jest przykładem na to, że wszystko zależy od ludzi, którzy tworzą szkolną rzeczywistość, zarówno od nauczycieli, jak i od uczniów. **Mirosław Rzepka**

■ R E K L A M A ■

Andrzej Grajewski
WYGNANIE
KOŚCIÓŁ KATOWICKI W CZASACH STALINOWSKICH

Interpretacja: Andrzej Warcaba, aktor Teatru Śląskiego, Adaptacja: Piotr Czakański
Muzyka: Krzysztof Ścieszka • Studio nagrań: Michał Michnik

Radio eM 107,6 FM

eM
radio eM 107.6 fm

Śluchaj od poniedziałku do piątku o godz. 9:40, 17:15, 23:50



W siemianowickiej oparzeniówce działa m.in. komora hiperbaryczna, w której pacjenci poddawani są tlenoterapii

Siemianowicka oparzeniówka nie poddaje się przeciwnościom

Będzie rozbudowa

Siemianowickie Centrum Leczenia Oparzeń jest jedną z siedmiu takich placówek w Polsce i **jedyną na Śląsku**. Według rankingów prasowych – najlepszą. Mimo to ubiegły rok przyniósł jej finansowe straty.

Zdaniem Michała Bedlickiego z Centrum Monitorowania Jakości w Ochronie Zdrowia, rankingi prasowe są wiarygodne. Żeby wygrać rywalizację, trzeba być po prostu najlepszym we wszystkim, od rozliczania kosztów po efekty leczenia. Choć udział w rankingu jest dobrowolny, w ostatnim, przeprowadzonym przez „Rzeczpospolitą”, uczestniczyła aż jedna czwarta wszystkich polskich szpitali.

Siemianowicki szpital przyjmuje około tysiąca pacjentów rocznie. Kilkudziesięciu z ciężkimi poparzeniami, wymagającymi często wielomiesięcznej, kosztownej terapii. Placówka dysponuje komorą hiperbaryczną, ułatwiającą dotlenianie tkanek, co przyspiesza proces gojenia się ran. Od 2008 roku działa też pracownia hodowli komórek i tkanek. To jedyny taki ośrodek w kraju, a także jeden z trzech – obok warszawskiego i bydgoskiego – banków skóry. Dzięki najnowocześniejszym osiągnięciom medycyny, ciężko

poparzeni pacjenci mogą liczyć na natychmiastową pomoc.

W ubiegłym roku taką pomoc uzyskało między innymi 27 górników, którzy zostali ciężko poparzeni podczas wybuchu metanu w kopalni „Wujek-Śląsk”. Ich leczenie było długotrwałe i bardzo drogie. Między innymi dlatego, że NFZ nie zapłacił za rzeczywiste koszty leczenia górników, szpital zamknął rok pod kreską. Mimo kłopotów finansowych oparzeniówka przygotowuje się do rozbudowy. Urząd Marszałkowski wprowadził placówkę do wieloletniego planu rozwoju. Przeznaczył 40 mln złotych na modernizację ośrodka i dostosowanie go do wymagań unijnych.

– Inwestycję rozpoczniemy prawdopodobnie w tym roku – mówi Mariusz Nowak, dyrektor CLO. – Dobudowane zostaną izba przyjęć, oddział septyczny, bloki operacyjne i oddział intensywnej opieki medycznej, ponieważ obecny nie spełnia wymogów unijnych. Będzie też dodatkowy parking. Tereny pod inwestycje zostaną przekazane przez miasto – dodaje. Całość ma się zakończyć w 2013 roku.

Mirosław Rzepka



Leczymy lepiej, więc drożej

MIROSŁAW RZEPKA: Najlepsza oparzeniówka w kraju ma finansową stratę. Jak to możliwe?

MARIUSZ NOWAK: – Ubiegły rok zamknęliśmy dużą stratą, sięgającą trzech i pół miliona złotych. Jest to związane z rozliczeniem z Narodowym Funduszem Zdrowia. Nasze procedury zostały źle wycenione. NFZ płaci bowiem taką samą stawkę za procedurę leczenia oparzeń każdemu szpitalowi. W związku z tym, że jesteśmy szpitalem specjalistycznym, u nas takie leczenie pociąga za sobą znacznie wyższe koszty. Oczywiście, wyniki również są nieporównywalnie lepsze.

Dodatkowo do naszej straty przyczyniło się rozliczenie leczenia górników, którzy trafili do nas po katastrofie w kopalni „Wujek-Śląsk”. Choć ich leczenie kosztowało znacznie więcej, NFZ zapłacił nam tylko tak, jak za zwykłe procedury kontraktowe. Wyższe koszty

można rozliczyć jedynie wtedy, gdy trzykrotnie przekraczają standardową cenę leczenia, czyli 45 tys. złotych. Tymczasem leczenie każdego z górników kosztowało od 80 do 100 tys. złotych. Tak powstała nasza strata.

W pewnym sensie zostaliście więc ukarani za uczciwość, bo przecież można by dołożyć każdemu z górników dodatkowe zabiegi i przekroczyć koszt 135 tys. złotych?

– Można tak powiedzieć, ale nie można tak robić, bo nie w tym rzecz. Chodzi raczej o to, żeby zmienić niemiędrze przepisy. Jesteśmy w trakcie rozmów z NFZ na temat procedur oparzeniowych. Wreszcie coś chyba zaczyna się zmieniać. Obowiązujące obecnie wyceny są złe. Dla przykładu, fundusz wycenia tzw. osobodzień w szpitalu na 250 zł, gdy tymczasem pacjent kosztuje nas średnio 850 zł dziennie. Dlatego

wszystkie koszty związane z procedurami wysokospecjalistycznymi musimy pokrywać z własnych środków.

Jak więc powinien wyglądać system rozliczeń?

– Gdyby NFZ brał pod uwagę rzeczywiste koszty leczenia osób z większą powierzchnią oparzeń, rozliczenia byłyby prawidłowe i uniknęlibyśmy kłopotów. Ja mówiłem o tym od początku, bo szczególnie w zakresie oparzeń, ale też leczenia ran przewlekłych czy zmian skórnych te błędy są wyraźnie widoczne. Wiadomo, że takie sytuacje jak z leczeniem górników zdarzają się rzadko. Dla nas jest to okazja, aby pokazać, co się dzieje w systemie rozliczeń. Zwłaszcza że tak bardzo poparzonych pacjentów jest niewiele – kilkunastu, najwyżej kilkudziesięciu rocznie. ■

O kłopotach z rozliczeniami z NFZ i trudnych przypadkach poparzeń z **Mariuszem Nowakiem**, dyrektorem Centrum Leczenia Oparzeń w Siemianowicach Śląskich, rozmawia Mirosław Rzepka.



ANNA BURDA-SZOSTEK

Troska mieszkańców Ruptawy i Cisówki

Pozostał nam tylko Strasburg

Mieszkańcy jastrzębskich sołectw – Ruptawy i Cisówki **nie chcą żyć w ciągłym strachu**. A tak, jak mówią, będzie wyglądać ich przyszłość, kiedy ruszy wydobywanie węgla z nowego szybu kopalnianego.

Chodzi o szyb „Bzie-Dębina”, usytuowany na terenie Ruptawy, z którego pierwsze tony węgla mają być wydobywane w 2018 r. Mieszkańcy założyli Społeczny Komitet Ochrony Ruptawy i Cisówki. Odwoływali się do Urzędu Miasta o uchylenie planu przestrzennego zagospodarowania miasta, w którym znalazła się także budowa szybu, argumentując to koniecznością przeprowadzenia konsultacji społecznych. Bezskutecznie. W końcu o rozstrzygnięcie zwrócili się do Naczelnego Sądu Administracyjnego. Ten w ostatnich dniach stycznia skargę oddalił.

Za późno?

– Mieszkańcy zareagowali za późno – mówi Katarzyna Jabłońska-Bajer, rzecznik Jastrzębskiej Spółki Węglowej. – Plan przestrzennego zagospodarowania Jastrzębia z 2007 r. był wystawiony do wglądu w Urzędzie Miasta. Każdy mógł do niego zgłaszać poprawki. Spółka wystąpiła o przyznanie koncesji i pozwolenie na budowę szybu w 2008 r., zaś rok później odbył się przetarg na jego budowę. Teraz mieszkańcy chcą te decyzje uchylić? Ci odpowiadają, że o planowanym

fedrunku pod ich zabudowaniami nic nie wiedzieli. Zmyliła ich nazwa szybu „Bzie-Dębina”, której nie kojarzyli z Ruptawą, tylko z terenem znajdującym się w pobliżu kopalni „Zofiówka”. – Mówi nam się, że jeśli nie ruszy tu wydobywanie, to mnóstwo ludzi pozostanie bez pracy. Nie chcemy konfliktów, ale dlaczego mamy ponosić konsekwencje budowy nowego szybu? – pyta Dorota Ledwoń, przewodnicząca Społecznego Komitetu Ochrony Ruptawy i Cisówki.

Na spotkaniu z przedstawicielami Jastrzębskiej Spółki Węglowej mieszkańcy dowiedzieli się m.in., że wydobywanie ma się odbywać tzw. metodą na zawał. – Jeśli tak będzie, to nie mamy tu już czego szukać. Nasze domy po prostu się rozpadną – mówi Tadeusz Ledwoń. – Nie jesteśmy przeciwni wydobywaniu węgla, ale dlaczego fedrunek nie może odbywać się „na podsadzkę”, czyli sposobem, przy którym szkody górnicze są o wiele mniejsze? – pyta.

– Nie możemy się do tego zobowiązać – odpowiada Katarzyna Jabłońska-Bajer. – W niskich pokładach, a takie przeważają pod Ruptawą, często jest to wręcz technicznie

nierozwiązywalne. Ale obiecujemy dołożyć wszelkich starań, by jak najlepiej zabezpieczyć domy przed ewentualnymi szkodami górniczymi. Kopalnia będzie finansować wszelkie koszty związane ze wzmocnieniem budynków.

– Obok naszego domu, na tzw. Farskich Dołach, gdzie miał być park krajobrazowy, teraz będzie się odbywał fedrunek węgla – mówią Dorota i Tadeusz Ledwoń

zamontowane ograniczanie podłogowe. Trzeba je będzie demontować? – zastanawiają się. – Kiedy w 1995 r. staraliśmy się o zgodę na budowę domu, w pozytywnie zaopiniowanej decyzji Urzędu Miasta znalazło się stwierdzenie, że to „ziemia chroniona, o szczególnych wartościach” i w związku z tym nie zachodzi konieczność wykonywania zabezpieczeń. – A teraz nasz dom może się zapaść na 5 do 8 metrów – zauważa Tadeusz Ledwoń.

Zignorowali nas

Mieszkańcy zainteresowanych sołectw skarżą się, że nikt się z nimi nie liczy: ani miejscy urzędnicy, ani Spółka Węglowa. – Władze miasta, radni nas opuścili. Zignorowali, kładąc na szali całe nasze życie – mówi Dorota Ledwoń. – Zbliżamy się do pięćdziesiątki i teraz mamy wszystko zaczynać od nowa. Nawet

gdybyśmy się zdecydowali na budowę nowego domu w innym miejscu, to kto kupi nasze „stare” zabudowania. W takiej sytuacji jest tu kilkadziesiąt rodzin.

Barbara Mirecka, naczelnik Wydziału Architektury Urzędu Miasta, uważa, że winni sytuacji są mieszkańcy, którzy nie zainteresowali się dostatecznie planem przestrzennego zagospodarowania miasta. – Informowaliśmy o nim przez obwieszczenia na tablicy ogłoszeń w urzędzie, informacje były podawane w internecie, w prasie lokalnej, przez sołtysów, a nawet proboszczów parafii. I wtedy każdy mógł zgłaszać swoje wątpliwości. A myśląc, według mieszkańców, nazwa szybu? – To nie miasto tak go ochrzciło, ale kop. „Zofiówka”, która ma pod Ruptawą pokłady węgla – mówi naczelnik Mirecka. I dodaje: – Można oczywiście nie fedrować, ale pytanie, z czego wówczas będzie żyło kilkadziesiąt tysięcy osób?

Po tym, jak Naczelny Sąd Administracyjny uchylił skargę mieszkańców Ruptawy i Cisówki, w Polsce nie ma już instytucji, do której mogliby się zwrócić. Ale nie zamierzają się poddawać. – Zbieramy siły na zagranicę – mówi Tadeusz Ledwoń. – Odwołamy się do Trybunału Praw Człowieka w Strasburgu. Zażądamy odszkodowań, które pozwolą nam osiedlić się gdzie indziej. Nie będziemy bezczynnie czekać, aż z powodu szkód górniczych rozpadnie się dorobek naszego życia.

Anna Burda-Szostek

■ R E K L A M A ■

KLINIKA 2000®

wykonuje:

- OPERACJE ZAĆMY
- OPERACJE ZEZA
- LASEROWE KOREKCJE WAD WZROKU
- KOMPLEKSOWĄ DIAGNOSTYKĘ OKULISTYCZNĄ

Katowice, ul. Żelazna 1
tel. 032 3590-999, 032 3590-998
www.klinika2000.pl



Trudności

KS. ROMAN CHROMY

ŚWIĘTO ZAKOCHANYCH. Młodzi chodzą ze sobą, przytulają się i całują czule. – **Zanika jednak etos narzeczeństwa** – uważa Irena Kobiela z parafialnej poradni rodzinnej w Tychach.

tekst

KS. ROMAN CHROMY

rchromy@goscniedzielny.pl

Czternastego lutego pójda w ruch miłosne SMS-y, walentynkowe kartki albo duże czerwone serca. Święto zakochanych to sympatyczny zwyczaj. Czy jednak św. Walenty nie czuje się zakłopotany, patrząc z nieba na tych, którzy twierdzą, że się kochają? Spostrzeżenia duszpasterzy i osób odpowiedzialnych za przygotowanie młodych do życia małżeńskiego mogą niepokoić.

Bez ślubu

– Odwiedziłem kiedyś pokój, w którym studencka para żyła w związku nieformalnym – opowiada ks. Godziek, duszpasterz

akademicki z Katowic. – Pomodliłem się z nimi i zaczęliśmy rozmowę. Pytałem ich o studia, o to, jak dzielą obowiązki między siebie. W końcu dziewczyna nie wytrzymała napięcia i powiedziała: „Niech wreszcie ksiądz nas zapyta, dlaczego mieszkamy razem bez ślubu?”. To był głos wrażliwego sumienia tej studentki – uważa ks. Mirosław.

Katowiccy duszpasterze studentów w okresie Bożego Narodzenia kołędują w akademikach. Wizyty te stają się kuźnią przykładów z życia wziętych. – Nie da się ukryć, że coraz częściej krótka znajomość młodych kończy się wspólnym zamieszkaniem – wyjaśnia o. Boguchwał z Panewnik i dzieli się innym przykładem. – Również w czasie kolędy w akademiku spotkałem dziewczynę. Chłopaka akurat chwilowo

nie było. Wiedząc, że mieszkają razem, zapytałem ją: „Nie boisz się, że żyjąc bez zobowiązań, możecie się w każdej chwili rozejść?”. Dziewczyna stwierdziła, że wszystko będzie dobrze. Po chwili przyszedł jej chłopak. Nie ukrywałem tematyki rozmowy z jego przyjaciółką. A on wypalił: „Kiedy poważnie poróżnię się z moją dziewczyną, to rozejdziemy się” – wspomina duszpasterz. Partnerka oniemiała.

Młodzi żyjący w takich związkach bronią swojej sytuacji, używając wszystkich argumentów, zwłaszcza ekonomicznych. Twierdzą, że życie razem jest praktyczniejsze, czyli tańsze.

Bezradni rodzice?

„Zakochane” dzieci, poprzez wspólne zamieszkanie, stawiają

Krzysztof Bernacki i Justyna Stolarz po zaręczynach poculi się za siebie bardzo odpowiedzialni

PONIŻEJ: Anna Iwanecka (po lewej) przez lata przy parafii przygotowywała narzeczonych do małżeństwa

niejednokrotnie rodziców przed faktem dokonany. To głębokie nieporozumienie – zauważa o. Boguchwał. – Wymusza zgodę na zło i akceptowanie popularnej dziś tezy: „Niech się wypróbują”.

– To fikcja, że miłość trzeba wypróbować – oburza się ks. Buchta, proboszcz parafii pw. św. Piotra i Pawła w Katowicach. – Miłość albo jest na zawsze, albo w ogóle jej nie było. Wolne związki są niszczące, bo skłaniają młodych ludzi do życia w grzechu, a grzech jest niszczycielski. Tzw. partnerzy, często znakomicie wykształceni, mają poczucie, że wiedzą wszystko lepiej od rodziców czy księży. Myślę, że ten problem stale się powiększa i chyba najwyższy czas zacząć mówić o nim

św. Walentego

głośno. Zadać pytania o błędy, które do tego doprowadziły. Można je bowiem znaleźć zarówno po stronie rodziców, jak i po stronie duszpasterstwa – uważa proboszcz.

– Zanika etos narzeczeństwa: zapracowanie, brak przykładu życia rodzin wielopokoleniowych, zagraniczne wyjazdy do pracy – to wszystko nas niszczy – uważa Irena Kobiela, która od 17 lat prowadzi Poradnię Życia Rodzinnego przy parafii św. Marii Magdaleny w Tychach.

Współczesna kultura, czy jak mówią niektórzy globalna etyka, zepchnęła wiarę i religijność do sfery życia prywatnego. Ze spotkań ze studentami wynika, że w wielu domach dziadkowie i rodzice nie rozmawiają już z dorastającymi dziećmi o zaangażowaniu w Kościele czy o przeżywaniu wiary – oceniają duszpasterze. To efekt złe pojętego wstydu, obawy lub lęku dorosłych, aby nie stracić relacji z dziećmi. Albo oznaka rodzicielskiej bezradności wobec przemian obyczajowych naszych czasów. Tymczasem rodzice zawsze mają prawo i obowiązki powiedzieć dzieciom tak: „bardzo cię kochamy”, „byliśmy na niedzielnej Mszy świętej”, „modliliśmy się za ciebie w kościele”, „chcielibyśmy, abyś uczęszczała na niedzielną Eucharystię”. Co z tymi stwierdzeniami zrobi młody człowiek, pozostaje kwestią jego wolności i wyboru, ale rodzice będą mieli spokojne sumienie. Przypominają się słowa św. Pawła: „Jak mieli słyszeć, jeśli nikt im nie głosił?” (Rz 10,14).

Rozum i wiara

Przyjaciół powinien usłyszeć od przyjaciółki o jej wrażliwości religijnej, moralnej czy przyjaźni z Bogiem. I odwrotnie. Niestety, często te sfery życia spycha się na margines rozmów i spotkań, albo, co najgorsze, po prostu ich nie ma. Poznająca się para powinna stopniować w czasie wypowiedziane słowa: „jest nam dobrze razem”, „jesteś moim najlepszym przyjacielem”, bo to nie to samo, co ostateczne wyznanie „kocham cię!”. – Studentom proponuję, aby

brali odpowiedzialność za całego człowieka, czyli za ciało i za duszę – zaznacza ks. Godziek.

– Dla dobra każdego związku potrzebna jest rozmowa. Przed prawem Bożym sam rozum podpowiada człowiekowi: „Po co od razu zamieszkać razem, skoro jesteśmy tak bardzo różni?” – uważa o. Boguchwał. – W kontaktach ze studentami zauważam, że stawiają na subiektywne odczucia, szczególnie na zaufanie. „Ufam mu, więc mieszkamy razem” – uzasadniają nieraz swoją decyzję dziewczyny.

Kształtując udany związek osób, warto stawać na dwóch nogach: rozumu – rozmawiając ze sobą i z najbliższymi, oraz wiary, czyli refleksji z Chrystusem. Zakochani powinni także wspólnie działać: pomagać sobie np. w nauce, ale też pomagać i innym. Wspólna zabawa i rozrywka nie ujawniają w pełni miłości.

Narzeczeńskie plany

Justyna Stolarz i Krzysztof Bernacki znają się ponad dwa lata. Aktualnie, jak twierdzą, potrafią rozróżnić zauroczenie i zakochanie od miłości. – Te pierwsze towarzyszyły nam na początku naszej znajomości – mówią. – Kiedy poczuliśmy w sercach miłość, wiele rozmawialiśmy o naszej wspólnej przyszłości. 5 lutego minął rok od zaręczyn – opowiada Krzysztof. – Ustaliliśmy, że pobierzemy się, kiedy ukończę studia i znajdę pracę. Justyna jest pielęgniarką w jednym z katowickich szpitali na oddziale intensywnej terapii.

Narzeczeni szczerze opowiadają o swoich planach. Trzymają się, jak dziadkowie i rodzice, wiary katolickiej, choć nie wszystko z tego, czego naucza Kościół, są w stanie zaakceptować od zaraz. – Potrzebujemy czasu. Lubimy jednak razem chodzić do kościoła – zaznacza Justyna. – Doceniamy wartość Eucharystii niedzielnej, może ze spowiedzią jest trudniej – mówią, patrząc sobie w oczy. Narzeczeni ustalili, że na razie nie będą angażować się w grupy przy parafii, choć Krzysztof administruje parafialną stroną internetową. Chcą mieć dwójkę, może trójkę dzieci. – Najlepiej, gdyby od razu były bliźniaki – żartuje Justyna.

Razem remontują już mieszkanie. – Wiele zawdzięczamy rodzicom – mówi Krzysztof. Potwierdza tę wdzięczność Justyna. – Rodzice pokryli nam koszty inwestycji. Dzięki temu mamy już swój własny kąt, w którym zamieszkamy po ślubie we wrześniu tego roku. Ostatnio nawet przyniosłem od mamy durszlak, aby nie nabierać makaronu widelcem – chwali się Krzysztof.

Chwile bycia razem są dla młodych źródłem radości i optymizmu. – Krzysiu obdarza mnie wielkim wsparciem, bo praca w szpitalu wymaga wyjątkowej odporności psychicznej – zaznacza Justyna. – Cieszę się z tego, że niebawem zamieszkamy razem – mówi Krzysztof. ■

WSPÓŁPRACA

Anna Burda-Szostek
Mirosław Rzepka

Co niepokoi?



**KS. PROB. PAWEŁ
BUCHTA Z KATOWIC**
– Tak zwane wolne związki to zjawisko niebezpieczne i niestety nasilające

się. Najbardziej niepokojące jest to, że żyją w nich katolicy, którzy ukończyli katechizację, przyjęli sakrament bierzmowania, więc powinni być dojrzałymi chrześcijanami. Tymczasem traktują Pana Boga instrumentalnie. „My sobie powoli planujemy ślub” mówią, a Bóg ma cierpliwie czekać.



**IRENA KOBIELA
Z TYCHÓW**
– Osoby, które poważnie traktują narzeczeństwo i małżeństwo,

uczestniczą w naukach przedślubnych. Ale na trzech spotkaniach nie wszystko da się powiedzieć. Dlatego tak ważne są zajęcia z bliźszego przygotowania do małżeństwa, organizowane przy parafiach. Młodzież uczy się tam wzajemnej komunikacji i uświadamia, że małżeństwo to nie tylko branie, ale przede wszystkim dawanie siebie.



**ANNA
DĄBROWSKA
I LESZEK
PAWLISZYN
Z KATOWIC**
– Zaręczyliśmy się na Boże Narodzenie 2008 r. W narzeczeństwie

przywiązujemy wagę do uczciwości, szczerości i czystości. Zaznaczam jednak, że troska o czystość oraz poznawanie reakcji mojej narzeczonej w sytuacjach nowych są dla mnie najtrudniejszym wyzwaniem. Razem należymy do wspólnoty neokatechumenalnej i rozważamy słowo Boże. To pomaga.

HENRIK PRZONIZIŃSKI



Konkurs plastyczny

Anioły na wakacjach

Blisko tysięcy aniołów – rozmodlonych, ale i opalających się pod piramidami, wędrujących po górach czy jeżdżących na rowerze – przyfrunęło do Zawady koło Wodzisławia Śl.



Nagrodzone prace w kategorii gimnazjalnej. Od lewej: III miejsce dla anioła Joanny Rassek oraz I miejsce dla Anny Kressin

Wszystko w ramach „Ogólnopolskiego konkursu plastycznego na rzeźbę anioła z masy solnej”. Już po raz 10. zorganizowano go w Zespole Szkolno-Przedszkolnym nr 1 w Wodzisławiu Śląskim-Zawadzie. 15-letnia Ola Dziwoki z Godowa, zdobywczyni tegorocznej grand prix, w konkursie brała udział już po raz piąty. Gimnazjalistka ze szkoły w Gołkowicach

trzykrotnie z rzędu zajmowała już w nim I miejsce. – Pasją klejenia aniołów zaraziła mnie mama – mówi. – Znalazła przepis na masę solną i pokazała, jak wiele można z niej wyczarować. A początki łatwe nie były. Bywało, że masa pękała, nie kleiła się, a aniołki się przypalały.

Każdej edycji konkursu przyświecał inny temat. Był już

„Anioł Stróż”, „Anioł z różnych stron świata”, „Anioł w mojej rodzinie” czy „Z aniołem do pracy”. Tegoroczna, jubileuszowa edycja poświęcona była „Wakacjom z aniołem”. Dlatego wśród prac nadesłanych przez dzieci z całej Polski są aniołki kąpiące się, pędzące na skuterze, skaczące ze spadochronem czy podróżujące na wielbłądzie. Zwycięski anioł Oli Dziwoki ze stoickim spokojem siedzi na walizce podróżnej, czekając na wymarzone wakacje.

Przez dziesięć edycji na konkurs nadesłano ponad 10 tys. prac. Ich autorami są dzieci w wieku od 3 do 15 lat. – Wierzymy w opiekę aniołów. Modlitwa do Anioła Stróża jest jedną z pierwszych, której się w życiu uczymy. I ten konkurs ma przypominać dzieciom o anielskiej opiece – mówi Beata Świerczek-Tront, która wraz z Aleksandrą Sokallą jest jego pomysłodawczynią. Pani Beata dodaje, że przez 10 edycji anioły zdziały w jej życiu wiele cudów. – Dwa lata temu, w przeddzień rozstrzygnięcia konkursu, mój dwuletni synek zachorował. Miał blisko 40-stopniową gorączkę – wspomina. – Bezradna uklęklam, prosząc: Anioły, pomóżcie! Za 10 minut syn miał normalną temperaturę. I jak tu nie wierzyć w anielską opiekę?

Od kilku lat podczas uroczystości wręczenia konkursowych nagród prowadzona jest akcja charytatywna „Obudźmy Anioła Dobroci”. Dochód przekazywany jest hospicjum „Cordis” w Mysłowicach.

Anna Burda-Szostek

Grand prix jubileuszowego konkursu. Obok autorka zwycięskiego anioła – Ola Dziwoki



ZDJEŃCIE ANNA BURDA-SZOSTEK

TVP KATOWICE

■ niedziela 14.02

07.45 Aktualności Flesz i Pogoda **07.50** Śląski Koncert Życzeń **08.45** Śląska Lista Przebojów **16.45** Pogoda **16.50** W poszukiwaniu drogi – magazyn chrześcijański **17.30** Aktualności **17.55** Pogoda **18.00** Sport **21.45** Aktualności **21.55** Pogoda **22.00** Hat-trick **22.15** Sport

■ poniedziałek 15.02

07.45 Aktualności **8.45** Tygodnik regionalny **16.45** Pogoda **16.50** Rynek jest dla wszystkich **17.00** To brzmi – propozycje **17.30** Aktualności **17.55** Pogoda **18.00** Sport **18.15** Pogoda **18.20** Tygodnik Regionalny **18.30** Forum Regionu **19.00** W morzu tajemnic – cykl reportaży **19.25** TV Katowice zaprasza **21.45** Aktualności **22.00** Sport **22.10** Pogoda

■ wtorek 16.02

07.45 Aktualności **08.45** Schlesien Journal – magazyn mniejszości niemieckiej **16.45** Pogoda, relacje **17.00** Cud zdrowia **17.10** TV Katowice zaprasza **17.30** Aktualności **17.55** Pogoda **18.00** Sport **18.15** Pogoda **18.20** Raport z akcji – magazyn kryminalny **18.30** Zbliżenia filmowe **19.00** Zgłębić tajemnice raka **19.15** Relacje **19.25** TV Katowice zaprasza **21.45** Aktualności **22.00** Sport **22.10** Pogoda

■ środa 17.02

07.45 Aktualności **08.45** To brzmi – propozycje **16.45** Pogoda **16.50** Kronika miejska Chorzów **17.00** Muzyczny Mix **17.10** TV Katowice zaprasza **17.30** Aktualności **17.55** Pogoda **18.00** Sport **18.15** Pogoda **18.20** Twój wybór **18.30** Ludzie i sprawy – magazyn reporterski **19.00** To brzmi – propozycje **21.45** Aktualności **22.00** Sport **22.10** Pogoda

■ czwartek 18.02

07.45 Aktualności **08.45** Narciarski weekend **16.45** Pogoda **16.50** Muzyczny Mix **16.55** Zaolzie – magazyn **17.30** Aktualności **17.55** Pogoda **18.00** Sport **18.15** Pogoda **18.20** Narciarski weekend **18.30** Uwaga weekend – informator kulturalny **19.15** Rynek jest dla wszystkich **19.25** TV Katowice zaprasza **21.45** Aktualności **22.00** Sport **22.10** Pogoda

■ piątek 19.02

07.45 Aktualności **08.45** Narciarski weekend **16.45** Pogoda **16.50** Informator KSM **17.00** Wokół nas **17.30** Aktualności **17.55** Pogoda **18.00** Sport **18.15** Magazyn Meteo **18.20** Trudny rynek – program publicystyczny **18.50** Nasz reportaż **19.05** Cud zdrowia **19.15** Narciarski weekend **19.25** TV Katowice zaprasza **21.45** Aktualności **22.00** Sport **22.10** Pogoda

■ sobota 20.02

07.45 Aktualności Flesz i Pogoda **7.50** Narciarski weekend **08.00** Pora na kulturę – magazyn **08.05** Kulturalne Wydarzenia Miesiąca **08.45** Przygody Kota Filemona **16.45** Pogoda **16.50** To brzmi – lista **17.30** Aktualności **17.55** Pogoda **18.00** Sport **18.15** Pogoda **18.20** Aktualności – wydarzenia tygodnia **18.30** Narciarski weekend **18.40** Tajemnice historii **19.00** Pora na kulturę – magazyn **21.45** Aktualności **21.50** Pogoda **21.55** Po bandzie – magazyn **22.08** Sport